

Z dziecięcych rozważań nad szczęściem

Gareth Matthews

Filozofowie greckiego Antyku całkiem słusznie uważali szczęście za cel ludzkiego życia. Niektórzy z nich byli zdania, że szczęśliwe życie jest po prostu egzystencją upływającą na doznawaniu zmysłowych przyjemności. Wprawdzie nawet Platon w swoim dialogu *Protagoras* pozwolił głównemu bohaterowi, Sokratesowi, wyrazić stanowisko, jakoby radość była dobrem, a radosne życie dobrym życiem, jednak wątpliwe, by mógł to być pogląd samego Platona, i wręcz nieprawdopodobne, aby był to pogląd historycznego Sokratesa.

W końcowych partiach Platońskiego dialogu *Gorgiasz* Sokrates ma do czynienia z zuchwałym, niesfornym rozmówcą, zwanym Kalliklosem. Gdy rozmowa zatrzymuje się przy tematyce szczęścia, Kallikles stwierdza, że człowiek przejawiający wszelkie rodzaje apetytu i zdolny je zaspokoić będzie wieść żywot szczęśliwy (Platon, 2008, 494c). Na takie dictum Sokrates zaproponował sprawdzian, aby ustalić, czy Kallikles rzeczywiście uznaje hedonistyczne wyobrażenie szczęścia.

Sokrates: (...) powiedz, czy gdyby ktoś miał parchy i skrobał się, a mógłby się skrobać do woli i tak by się całe życie drapał, byłoby to życie szczęśliwe?

Kallikles: Ach, jakiś ty niesmaczny, Sokratesie, i po prostu mówca ludowy.

Sokrates: (...) Więc odpowiadaj tylko!

Kallikles: A więc powiadam, że ten który by się skrobał, żyłby przyjemnie.

Sokrates: Nieprawdaż, jeśli przyjemnie, to i szczęśliwie?

Kallikles: Tak jest. (Platon, 2008, 494c-d)

Ten fragment Platońskiego tekstu zainspirował mnie do napisania krótkiej opowieści dla dzieci, której użyłem, aby pobudzić dzieci do dyskusji o naturze szczęścia. Oto ta opowieść.

1. Opowieść o „Pełni szczęścia“

– Tony, a jak tam było dzisiaj w szkole? – zapytała mama, stawiając mu przed nosem talerz z klopsikami i spaghetti. Rodzina Allenów zebrała się właśnie przy stole do kolacji.

– Dzisiaj działa się naprawdę dosyć ciekawe rzeczy – zaczął Tony. – Ten nowy chłopak w klasie, wydaje mi się, że ma na imię Roy, opowiadał dzisiaj coś takiego, że wszystkich rozśmieszył.

– A co powiedział? – zapytała Heather, siostra Tony’ego.

– No wiesz, nasza nauczycielka, Pani Hernandez, opowiedziała historię. To było o jakiejś dziewczynce, że chce być zupełnie szczęśliwa. Pani Hernandez pytała nas, czy potrafimy sobie wyobrazić taki czas, kiedy bylibyśmy całkowicie szczęśliwi.

– Ciekawe pytanie – dorzucił tata.

– Tak, ten chłopiec, Roy, powiedział na to, że gdyby jakiś owad użądlił go w siedzenie, no wiesz, i gdyby ten bąbel strasznie go swędział, a on mógłby się mocno podrapać, i drapał ile tylko chciał, to wtedy byłby zupełnie szczęśliwy.

– To jest dosyć okropne – skrzywiła się Heather.

– Nie, to było w sumie fajne – powiedział Tony – ale nie mogliśmy się powstrzymać od śmiechu. Dzieci tak głośno się śmiały, że kiedy pani Hernandez próbowała nas uciszyć, nikt nie słyszał jej głosu.

– No bo powiedział coś brzydkiego – podsumowała mama z dezaprobatą.

– Właśnie – zgodziła się Heather. – To było wstrętne, ale wiesz przecież, że to prawda! Jeśli podrapanie bardzo swędzącego ukłucia po jakimś komarze sprawia ci tak wielką radość, że w danej chwili nie marzysz o niczym innym, to wtedy jesteś zupełnie szczęśliwy.

– Ja bym tego nie nazwał całkowitym szczęściem – zaprotestował Tony.

– Dlaczego nie? – Heather uparła się przy swoim zdaniu. – Całkowite szczęście jest przecież proste. Coś sprawia komuś radość i tyle, obojętne co to jest: podrapanie się w miejsce, gdzie coś użądliło, objedzenie się tortem czekoladowym. Obojętne co, jeśli tylko sprawia tak wiele radości, że w tej chwili nic innego się nie chce. A masz inne wyjaśnienie, czym jest całkowite szczęście?

Tony zdecydował się, że zmieni temat. Żałował, że opowiedział swojej rodzinie o tym, co Robert opowiadał w szkole. Uważał, że Heather nie ma racji z tym pełnym szczęściem, ale nie wiedział, jak jej udowodnić, że nie ma racji. Ona ciągle wygrywała w takich dyskusjach. Tony nienawidził tego. On sam wcale nie miał jeszcze pewności, czym jest szczęście, a zwłaszcza czym ma być pełne szczęście. Czy jest ono po prostu wtedy, kiedy komuś coś sprawia tyle radości, że nie widzi już nic innego? Tony’emu jakoś nie wydaje się, żeby to była prawda. Ale co tu powiedzieć o pełnym szczęściu, jak się bronić przed Heather?

* * *

Opowieść przedstawioną wyżej omawiałem z dziećmi z różnych krajów. Pierwszą rozmowę odbyłem z piątoklasistami w Northampton (USA, Massachusetts), w pobliżu miejsca, gdzie mieszkam. Oto podsumowanie tego, co się zdarzyło.

2. „Pełnia szczęścia”. Pogawędka filozoficzna z amerykańskimi dziećmi

Simon rozpoczął dyskusję, przypominając, co powiedziała Heather: „Całkowite szczęście oznacza, że komuś coś sprawia tak wielką radość, że w tym momencie nie chce nic innego”.

Nie było do końca jasne, czy Simon akceptuje tę tezę, czy nie. Wtedy Juliana powiedziała coś, co pokazało, jak ograniczona jest koncepcja szczęścia u Tony’ego. Przytoczyła jego słowa i powiedziała: „Jak to, zupełne szczęście to miałyby być tylko tyle, że rozkoszujesz tym, co właśnie robisz w danej chwili, i nie myślisz o wszystkich innych rzeczach, których mógłbyś chcieć?” Andrew próbował wyjaśnić tę ograniczoność w inny sposób, za pomocą prostego przykładu: „Można by bawić się czymś przy biurku i na nic innego nie zwracać uwagi”. Sam był zaskoczony tym co odkrył: „I to miałyby być całkowitym szczęściem...”

Matt nie mógł pogodzić się z wyobrażeniem, że można być w danej chwili zupełnie szczęśliwym tylko dlatego, że w tej właśnie chwili jest się całkowicie zadowolonym. Jego zdaniem „do osiągnięcia pełnego szczęścia potrzeba większych dokonań, na przykład grać w piłkę nożną i być najlepszym skrzydłowym w historii piłkarstwa. Jeśli taki będziesz, to wtedy możesz być szczęśliwy przez resztę swojego życia”. Nathan prawdopodobnie się z tym zgadzał, bo dodał: „Nawet na emeryturze możesz mieć satysfakcję z tego, że wiesz, że byłeś kiedyś najlepszy”.

Marissa była sceptyczna co do takiej wizji szczęścia. „To może być nudne, robić wciąż to, co się potrafi najlepiej”, powiedziała. Maya też była powściągliwa co do wyobrażenia, że robienie czegoś w danym czasie może sprawić, że będzie się szczęśliwym już do końca życia. „Nie można być szczęśliwym na zawsze”. Powiedziała dalej, że „po prostu zdarzają się też smutne rzeczy”. Kristle wyraziła to w bardziej poetycki sposób: „Szczęście — powiedziała — przemija jak uśmiech”.

Maryl zasugerowała, że można być zupełnie szczęśliwym, jeśli człowiek skupi się na sobie samym. „Ale gdy jesteś bogaty i sławny — ostrzegła Juliana — to nie będziesz lubiany przez niektórych ludzi”. Maryl zaostrzyła nasze obawy przed złym losem, ostrzegając, że „zawsze może zdarzyć się coś złego, na co nikt nie ma wpływu”.

Na koniec dzieci z tej klasy zdecydowały, że idea totalnego szczęścia była złudna. Zdaje się, że uznali dążenie do totalnego szczęścia za błąd. Zgodzili się, że „można być ogólnie szczęśliwym, ale nie można być szczęśliwym zupełnie“.

3. „Pełnia szczęścia“ – pogawędka filozoficzna z japońskimi dziećmi

Latem 2004 roku byłem w Osace, w Japonii. Tam też wykorzystałem japońskie tłumaczenie mojej historii, aby zachęcić dzieci z piątej klasy do dyskusji o szczęściu. Poniżej chciałbym przedstawić w skrócie przebieg wydrzeń:

Po paru wstępnych komentarzach innych dzieci, Yoshimoto trafił od razy w sedno sprawy: „bez znaczenia, jak bardzo ktoś jest szczęśliwy“, tłumaczył podekscytowany. „Ten ktoś powinien oczekiwać więcej niż tylko tego“, to znaczy „oczekiwać więcej niż tylko cieszenia się i cieszenia tak długo, dopóki drapie swędzące bąbel po ukłuciu owada.“ Kilkoro innych dzieci podjęło ten trop i mówiło dalej. Wtedy Tomoharu bardziej rozwinął myśl Yoshimoto. Powiedział, że „każdy człowiek powinien w pełni szczęścia odnajdywać coś więcej, coś co mogłoby go uszczęśliwić.“

Karini dokonała istotnego przełomu w dyskusji mówiąc, że „szczęście musi trwać przez dłuższy czas, aby stało się doskonałe.“ Jej komentarz przypomniał mi o tym, co Arystoteles zapisał w *Etyce Nikomachejskiej*: że *eudajmonia*, czyli szczęście, to nie jest coś chwilowego ani krótkotrwałego. Jest to raczej rodzaj działania i można mówić o szczęściu „bacząc na koniec“ (Arystoteles, 1996, 1100a). Yuuho przyjął stanowisko Karini i wyjaśnił je dalej, dodając, że „jedna szczęśliwa chwila nie wystarczy do szczęścia doskonałego.“

Jedno dziecko, którego imienia nigdy się nie dowiedziałem, dodało coś zabawnego mówiąc, że „jeśli drapanie swędzącego miejsca po ukłuciu owada jest całkowitym szczęściem, to co wtedy, gdy ma się kilka takich miejsc? Skąd będziesz wtedy wiedział, które ukłucie drapać?“ Wszyscy zaczęli się śmiać, jednak kwestia ta również była istotna.

Dyskusja znalazła punktę w niezapomnianej konkluzji: dziecko, którego imienia nie poznałem, zrobiło następującą uwagę: „Drapanie miejsca po ukłuciu przez owada i odczuwanie radości tak bardzo, że w tej chwili nie chce się niczego innego, jest tylko płatkiem w kwiecie szczęścia.“

4. „Pełnia szczęścia“ – pogawędka filozoficzna z chińskimi dziećmi

W minionym październiku uczestniczyłem w konferencji w Szanghaju, w Chinach. Poprosiłem gospodarza o zorganizowanie wizyty w jednej z miejscowych szkół, w klasie piątoklasistów, aby dowiedzieć się, co dzieci mają do powiedzenia o

szczęściu. Mój gospodarz odniósł mylne wrażenie, że zamierzam przeprowadzić wykład z filozofii dla grupy piątoklasistów. Zdawało mi się, że wyraziłem się dość wyraźnie, że chciałem mieć możliwość przeprowadzenia dyskusji ze względnie niedużą grupą dzieci.

Kiedy ja i mój tłumacz dotarliśmy do szkoły, dowiedzieliśmy się, że są w niej cztery klasy piąte, a każda liczy w przybliżeniu pięćdziesiąt dzieci, i że wszystkie cztery klasy zaproszono na mój wykład z filozofii. Wkrótce dwustu piątoklasistów zapełniło aulę, jedyne miejsce w szkole, które mogło pomieścić tak znaczną liczbę uczniów. Nie w takich okolicznościach zamierzałem dyskutować o szczęściu z chińskimi dziećmi.

Jednakże kontynuowaliśmy nasz projekt. Zrobiłem parę wprowadzających uwag, które mój tłumacz przetłumaczył na język chiński. Następnie przeczytał chiński przekład mojej opowieści. Dzieci śmiały się odpowiednio w miejscu, w którym Antek podaje przykład, czym jest bycie całkowicie szczęśliwym. Poza tym wyjątkiem panowała całkowita cisza, kiedy czytano opowieść.

Kiedy tłumacz skończył lekturę, zapytałem dzieci, czym według nich mogłoby być totalne, doskonałe szczęście. A całej auli natychmiast podniosły się ręce.

Przywołałem ośmioro dzieci, by powiedziały, czym mogłoby być doskonałe szczęście. Każde dziecko podeszło do mikrofonu, by odpowiedzieć na moje pytanie. Jeden chłopiec zapytał, czy może odpowiedzieć po angielsku. (Powiedziano mi, że ten chłopiec uczy się języka angielskiego od pierwszej klasy podstawówki.) Zaproponowaliśmy mu, aby najpierw odpowiedział w języku angielskim, a następnie chińskim, co też uczynił.

Po wszystkich ośmiu wypowiedziach zapytaliśmy dzieci, na temat której wypowiedzi chciałyby dalej dyskutować. Oto odpowiedź, którą wybrały: „Całkowite szczęście jest wtedy, kiedy można robić to, co chce się robić.” Poprosiliśmy wtedy dzieci, by powiedziały, czy zgadzają się z tą odpowiedzią, a także, by powiedziały, dlaczego się zgadzają lub ewentualnie dlaczego się nie zgadzają. Ponownie wybrałem ośmiu zgłaszających się z morza rąk podniesionych w górę.

Dwie przytoczone niżej odpowiedzi mogłyby pochodzić prosto z podręcznika etyki. Jedna była wulgarna w sposób analogiczny do pytania Sokratesa z dialogu *Gorgiasz*. Chłopiec powiedział, że „kiedy ktoś musi pilnie pójść do toalety, i kiedy tak siedzi w toalecie przynosząc sobie ulgę, nie chce nic innego jak tylko rozkoszować się odczuwaniem tej ulgi”. Dodał jednak, że nie jest to całkowite szczęście.

Dzieci śmiały się stosownie do wulgarności tej odpowiedzi. Jednak przykład ten był równie poważny co przykład podany przez Sokratesa w dialogu *Gorgiasz*.

Drugie dziecko zauważyło, że, owszem, „można rozkoszować się czymś tak bardzo, że w tym momencie nie chce się niczego innego, ale jeśli przez to, co się robi, krzywdzi się innego człowieka, to w takiej sytuacji to, co się przeżywa, nie jest doskonałym szczęściem”.

Niestety nie mieliśmy już możliwości dalszej dyskusji nad komentarzem drugiego z dzieci. Jego wnikliwość rzucała się jednak w oczy. W rzeczywistości można byłoby to zdanie zastosować jako bazę wyjściową do dyskusji na temat egoizmu i altruizmu i ich znaczenia dla idei pełnego szczęścia.

5. Refleksje końcowe

Dlaczego powinniśmy prowadzić tego rodzaju dyskusje na temat „szczęścia” z dziećmi w wieku szkolnym? Mamy niewątpliwie nadzieję, że zręby moralnego rozwoju dzieci, które ukończyły piątą klasę szkoły podstawowej, zostały już jakoś ukształtowane. Tak czy inaczej, potrzeba o wiele więcej do tego, by piątoklasista rozwinął się na tyle, aby nabrać gotości do podejmowania odpowiedzialności.

Aspektem wspomagającym rozwój moralny w okresie szkolnym jest wzmacnianie siły wyobraźni moralnej. Jednym ze sposobów na rozwój moralny okazuje się być wzmacnianie przyjaznych, pełnych szacunku relacji między uczniami. Inną kwestią, jaką dzieci powinny poznać, jest nauka o złożoności życia społecznego i politycznego, a także idąca za tym wszystkim złożoność podejmowania decyzji moralnych. Trzecia rzecz to fakt, że dzieci potrzebują dobrego przykładu, jak postępuje człowiek moralny, a mogą go otrzymać na przykład przez czytanie opowieści dydaktycznych. Wielkie znaczenie mają też doświadczenia zbierane w kontakcie z innymi rówieśnikami i kolegami, i naturalnie także z dorosłymi.

Istnieje ponadto jeszcze inny element rozwoju moralnego, którego nie należy pomijać. Chodzi mianowicie o refleksję moralną, czyli refleksję nad zasadami moralnymi, nad wielością i różnorodnością poszczególnych cnót i wad, i wreszcie refleksja nad motywacją towarzyszącą własnemu postępowaniu, podobnie jak refleksja nad motywacją towarzyszącą postępowaniu innych. I to jest właśnie odpowiedni moment na podjęcie rozważań nad szczęściem. Każdy bowiem chce być szczęśliwy. Życzymy sobie również tego, by nasze dzieci były szczęśliwe. Ale czym jest szczęście i jak je osiągnąć? Jest to coś takiego, do czego każdy z nas musi dojść sam dla siebie.

Nasze rozważania nad naturą i wagą szczęścia może sprecyzować i wzmocnić dyskusja filozoficzna. Opisane przeze mnie przykłady przeprowadzonych trzech dyskusji (jednej w Stanach Zjednoczonych, drugiej w Japonii, a trzeciej w Chinach) pokazują, w jaki sposób ukryta dziecięca mądrość może wyjść na jaw, stać się przedmiotem analizy i przynieść korzyść zarówno samym dzieciom, jak i rodzicom i nauczycielom.

*Przeł. Adrianna Urbańska-Krusik
Przejrzała i zredagowała Ewa Nowak*

Literatura

- Arystoteles (1996). *Etyka Nikomachejska*. Dzieła Wszystkie, t. 5. Przeł. D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Platon (2002). *Gorgiasz*. Przeł. Wł. Witwicki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.

Gareth Matthews

Z dziecięcych rozważań nad szczęściem

Abstrakt. Szczęście jest czymś, co każdy musi znaleźć sam dla siebie. Powstaje zatem pytanie: Jak? Najlepiej przekonujemy się o tym, co tak naprawdę myślimy, w momencie, gdy skonfrontujemy nasze wyobrażenia i poglądy z innymi, kiedy to uzewnętrzniamy je i poznajemy, co inni uważają na dany temat. Nawet jeśli chodzi o tak trudną ustalenia „pełnię szczęścia”. Gareth Matthews omówił opowieść dotyczącą „szczęścia” z dziećmi z różnych krajów (USA, Japonii, Chin). Rozmowy te pokazały, że dzieci również mają różne koncepcje „szczęścia”, że każde na swój sposób je odczuwa i że w każdym przypadku co innego przybliży je do odczuwania „pełni szczęścia”. Właśnie przez tego rodzaju rozmowy, dyskusje filozoficzne, wzmacnia się wyobraźnię moralną dzieci. Ta jest niezbędna do rozwoju moralnego dzieci, by stały się gotowe do podejmowania decyzji moralnych, a co za tym idzie do podejmowania odpowiedzialności. Również innym istotnym elementem jest refleksja moralna, tj. refleksja nad zasadami moralnymi czy nad motywacją towarzyszącą postępowaniu. Tej refleksji dzieci mogą doświadczyć właśnie podczas dyskusji filozoficznych. Dzięki temu poznają, jak postępuje człowiek moralny. Tego rodzaju filozoficzne rozważania mogą przynieść korzyść nie tylko dzieciom, ale również nauczycielom czy rodzicom.

Słowa kluczowe. Filozofia dziecięca, edukacja moralna, edukacja filozoficzna, refleksja moralna.

Podstawa przekładu. Gareth Matthews (2007). Mit Kindern über das Glücklichsein nachdenken. In: *Ethische Reflexionskompetenz im Vor- und Grundschulalter*. Eva Marsal, Takara Dobashi, Barbara Weber, Felix G. Lund (Hrsg.). *Konzepte des Philosophierens mit Kindern*, Reihe Hodos, Bd. 7, Frankfurt am Main: Peter-Lang Verlag, S. 331–337.

Autor. Gareth Matthews (1929-2011), historyk filozofii, wieloletni profesor University of Massachusetts. Jeden z twórców filozofowania z dziećmi. W USA i za granicą przeprowadził wiele dyskusji filozoficznych z dziećmi wieku szkolnego. Jego główne dzieła to m.in. *Dialogues with Children* (Harvard, 1984), *The Philosophy of Childhood* (Harvard, 1994), *Philosophy and the Young Child* (Harvard, 1980).

Cytowanie. Matthews, G. (2011). Z dziecięcych rozważań nad szczęściem, tłum. A. Urbańska-Krusik, *Ethics in Progress Quarterly*, Volume 2, Issue 2, pp. 115–122, tekst dostępny online na ethicsinprogress.org.